

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

r. 48

Katowice, dnia 29-go listopada

1931

Na niedzielę pierwszą Adwentu

Lekcja.

Rzym. XIII. 11—14.

Bracia! Wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstałi; albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a oblecmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach; nie w łóżach i niewstydlivościach; nie w zwadzie i zazdrości; ale się oblecćcie w Pana Jezusa Chrystusa.

Ewangelja.

Luk. XXI. 25—33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dzieć pocznie, poglądajcież a podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: pojrzyćcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiecie, żeć blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Żywot św. Bibianny, dziewicy i męczennicy

2 grudnia.

Juljan cesarz, bratanek Konstantyna Wielkiego, przyjął Chrześc., ale w sercu pozostał poganinem i przenieśli się tak dalece wierze Chrystusowej, że Ołtarze święte oddał bożyszczom pogańskim. Nie tępił początkowo chrześcijaństwa ogniem i mieczem, lecz podkopywał je chytrością i niecnymi podstępami; wzniecał bowiem niesnaski i zatargi, zakazywał chrześcijanom piastować urzędy nauczycielskie, pozbawiał

kościół z dochodów, odbierał księżom przywileje, zakazywał po szkołach uczyć religii, obsadzał najwyższe urzędy cywilne i wojskowe zagorzałymi poganami i oddalał katolików mających poważanie i wziętość.

Żył w Rzymie niejaki Flawian, mąż zacny i szanowany, który chrześcijan brał pod swą opiekę i zachęcał ich do wytrwałości. Apromian, prefekt przez Juljana nowo mianowany, oderwał go od boku pocziwej małżonki i ulubionych córek i powalał go przed sąd, żądając, aby uderzył czołem przed bóstwami pogańskimi. Flawian odpowiedział, że jest chrześcijaninem, i chce żyć i umierać jako chrześcijanin. Apromian kazał go pozbawić zaszczytów szlachectwa i wycisnąć na jego czoło znamię niewoli. Nieulękły wyznawca dziękował Bogu za to poniżenie i obstawał przy swem zeznaniu. Rozjuszony prefekt kazał mu wypalić oczy rozżarzonem żelazem, zabrać mu dobra, a obawiając się oburzenia ludu, skazał go na wygnanie, gdzie biedny męczennik z biedy i głodu wkrótce życia dokonał. Pamięć jego obchodzi Kościół dnia 22 grudnia. Apromiana nie nawisć zwróciła się odtąd przeciw Afrozie, cnej małżonce Flawiana, której kazał uczyć bogów cesarskich. Gdy z pogardą oświadczyła, iż tego nigdy nie uczyni, spotkał ją ten sam los, co nieboszczyka jej męża, t. j. wygnanie, a wkrótce potem kara miecza. Pamięć jej śmierci obchodzi Kościół dnia 4 stycznia.

Świątobliwa niewiasta zostawiła dwie młodziuchne i urodziwe córeczki, Demetryę i Bibianę. Apromian sądził, że z niemi łatwiej trafi do końca. Najprzód zaczął je z pochlebstwem i łagodnością namawiać, aby okazały winne posłuszeństwo krajowemu prawom i starały się zasłużyć na łaskę cesarza; obiecywał wrócić cały zabrany rodzicom majątek, zapewniał, że zastąpi im miejsce ojca i połączy je z mężami równemi im zacnością rodu. W końcu pogroził im, że jeśli wzgardzą jego łaską i przychylnością, opór i niechęć ich siłą przełamie.

Demetrya i Bibianna nie ulękły się pogrożeń i oświadczyły jednogłośnie: „Nie będziemy biec czołem przed twemi bałwanami; starczy nam wiara nasza święta i nadzieja, że w niebie się połączymy z ukochanymi rodzicami ku wiecznej naszej radości. Już dawno obrałyśmy Pana Jezusa za Oblubieńca, a zaprzysiężonej Mu wiary i miłości nigdy nie złamiemy”. Na to odparł Apromian

drżący z gniewu: „Mniejsza o to; znajdę ja środki przelamania uporów i upokorzenia dumy waszej“, i kazał je wrzucić do brudnej ciemnicy. Tam przesiedziały biedne dziewice całe pięć miesięcy. Znosiły głód i pragnienie, wilgoć i zaduch nieznośny, urągawiska i straszną poniewierkę od straży pogańskiej; łaska Boga i korna modlitwa była jedyną ich pociechą. a w pobożnych pieśniach wielbiły wszechmocność Bożą mimo wielkich cierpień i dokuczliwej nędzy. Ciało ich schło widocznie, ale tem większa jaśniała piękność na niewinnych ich twarzyczkach.

Nareszcie powołał je Apromian na drugi termin, powtórzył dawniejsze obietnice i obostrzył groźby. Młodsza z siostr, Demetria, wycieńczona długiem więzieniem, padła zemdlona na ziemię i wyzionęła ducha, mając w uściecech słodkie Imię Jezusa. Pamięć jej obchodzi Kościół dnia 21-go czerwca. Bibiana, którą wyprzedził w niebie ojciec, matka i siostra, pozostała sama stęskniona do swoich. Ze złością i chytrą istnego szatana starał się prefekt pozbawić ją niewinności, nie mogąc jej nakłonić do zaparcia się wiary. Jedyne jej obroną była nieustająca modlitwa i niezachwiana ufność w Bogu, aż nareszcie Apromian, czując swą niemoc wobec nieprzelamanej jej stałości wybuchnął niepokonanym gniewem, i kazawszy ją przymocować do słupa i kijmi na śmierć zatłuc, porzucił jej ciało psom na pożarcie. Bóg ustrzegł święte zwłoki od takiego znieważenia. W drugą noc po męczeńskiej jej śmierci przybył Jan, kapłan chrześcijański i pochował Bibianę w jej własnym domu. W piątym wieku wystawił papież Symplicyusz na cześć Bibiany kościół nad jej grobem.

Adwent

Dnia 29 listopada rozpoczyna się w tym roku okres adwentowy, trwający wedle odwiecznego obrzędu cztery niedziele. Pochodzenie tego okresu adwentowego Kościół tłumaczy nam w sposób następujący:

Kiedy przed dwoma tysiącami lat ludzkość pogrążona była w błędach pogaństwa i zepsucie szerzyło się powszechnie, tęskniono — może nawet bezwiednie — za objawieniem Prawdy, Dobra i Piękna. W pojęciu wiary ludzkość oczekiwała przyjścia na świat Zbawiciela.

Ten właśnie okres oczekiwania przypomina nam Kościół przez obchodzenie Adwentu. Samo zaś słowo „adwent“ pochodzi od łacińskiego „adventus“, co znaczy przyjście. Dorozumieć się trzeba więc, że przyjście Zbawiciela.

Adwent jest przede wszystkim okresem pokuty i umartwienia i dlatego we wszystkie niedziele adwentowe kapłan odprawia mszę św. w ornacie koloru fioletowego, który oznacza pokutę, zaś we mszy opuszcza hymn radosny „Gloria in excelsis“.

W stronach polskich od niepamiętnych czasów na uczczenie N. Marji Panny przez cały Adwent przed świtem odprawiana bywa msza, zwana „roratami“ od początkowych słów „rorate coeli“ (spuście roś niebiosy).

W dawnych czasach w Adwencie król i wszystkie stany czyniły w czasie nabożeństwa wyznanie gotowości do Sądu Ostatecznego. Zwyczaj ten powstał dlatego, że z Narodzeniem Chrystusa łą-

czy się w Adwencie zapowiedź Jego drugiego przyjścia przy końcu świata na Sąd Ostateczny.

W czasie Adwentu nie wolno wyprawiać wesołości ani zabaw.

Adwent w tradycji polskiej

Pobożność i gorliwość w spełnianiu praktyk religijnych były zawsze piękną cechą narodu polskiego i dlatego okres adwentowy obchodzono w dawnej Polsce ściślej surowiej, niż w innych krajach katolickich.

W tym okresie milkły światowe i wesołe pieśni, ustępując miejsca kościelnym. Kobiety przybierały strój ciemny i skromny, wszyscy spędzali wiele czasu po kościołach na modlitwie, a nie brakło i do tego stopnia pobożnych, którzy biczowali się za grzechy.

Przez cały Adwent jedynie dwa lub trzy razy w tygodniu jadano mięso, niektórzy zwłaszcza krótko przed Bożym Narodzeniem wogóle mięsa nie jadal, żywiąc się jedynie chlebem, owocami i co najwyżej rybą. Potrawy kraszono oliwą lub olejem.

W wiekach średnich w Krakowie wygrywała podczas Adwentu kapela hejnały na instrumentach dętych. Hejnały te, z których jedynie dwie melodie dochowały się do dziś dnia w pieśniach kościelnych — grywano z wieży kościoła Mariackiego od północy aż do świtu.

W pewnym stronach Podlasia i Mazowsza istnieje jeszcze dziś zwyczaj, że przez cały Adwent rano i wieczorem chłopcy grają przed domem na „ligawkach“. Jest to jeden z najstarszych instrumentów muzycznych w Polsce, wykonany z drzewa wierzbowego. Daje on tony proste, tęskne i rzewne, które w cichy i mroźny wieczór słychać bardzo daleko. Ma to przypominać Sąd Ostateczny, który według wierzeń ludu ma odbyć się właśnie w czasie Adwentu i do którego pobudkę zagra kiedyś Michał Archanioł.

Za dawnych czasów Adwent nazywał się „czterdziestnicą“, ponieważ trwał podobnie jak wielki post 40 dni, a zaczął się na drugi dzień po św. Marcinie.

Modlitwa wiernych w groźnych czasach

Wszechmogący wieczny Boże, Panie, Ojciec niebieski, spojrzij okiem nieskończonego miłosierdzia Twego na niedolę, nędzę i potrzeby nasze. Zmiłuj się nad prawowiernymi chrześcijanami, za których jednorodzony Syn Twój, Pan i Zbawiciel nasz, najmiłszy Jezus Chrystus, dobrowolnie przyszedł do rąk grzeszników, a Krew swoją przenajdroższą przelał na krzyżu świętym. Przez tegoż Syna Twego racz od nas oddalić terazniejsze i przyszłe niebezpieczeństwa, zagrażające ludowi i krajowi naszemu.

Głód i nędza zagościły u milionów naszych braci i siostr. Zmiłuj się, Ojciec niebieski, nad wszystkimi ubogimi i nędznymi. Chleba naszego powszechnego daj nam dzisiaj.

Niezgoda, nienawiść, wzajemna walka podkopują szczęście ludu i byt naszego kraju; nieprzyjaźń i zazdrość rozdławiają narody ziemi. Dlatego błagamy Cię: Daj nam Twój pokój; daj nam ten pokój, którego nam świat dać nie może.

Bezbożność i bluźnierstwo rozpowszechniają się co raz to bardziej. Mocy piekielne powstają przeciwko Zbawicielowi naszemu Jezusowi i przeciwko świętej matce naszej, Kościołowi. Za-

chowaj i błogosław dziedzictwo, które jednorodzony Syn Twój krwią swoją najdroższą odkupił. Strzeż naszego Ojca świętego, Papieża Piusa XI, przed napadem nieprzejściowymi swoich. Błogosław arcybiskupom i kapłanom naszym, błogosław pracy ich około zbawienia naszych dusz nieśmiertelnych. Spraw, byśmy wszyscy w trudnościach wiary i w kłopotach tego życia wierność i męstwo zachowywali i nigdy nie odstąpili od drogi prawdy i świętych przykazań twoich. Błogosław rodzinom naszym w ciężkich troskach i potrzebach naszego czasu. Daj rodzicom łaskę i siłę, aby z męstwem i ofiarnością swoje święte obowiązki wobec siebie i dzieci swoich spełniali. Błogosław naszej młodzieży, wystawionej na tak wiele i wielkie niebezpieczeństwa wiary i obyczajów. Udzielaj młodzieńcom i dziewczynom Twojej łaski, aby w drogocennych latach młodości nie zapominali o Stwórcy i Zbawicielu swoim i czystości serca nie postradali. Bierz w szczególną Twą opiekę dziatki, którymiś niegdyś z tak gorącą miłością błogosławił i niebo obiecał.

Wzbudź w nas męstwo pierwszych chrześcijan, gorliwość w modlitwie, w przyjęciu Sakramentów świętych, w dziełach miłości Boga i bliźniego.

Tobie, o Panie, polecamy wszystkie nasze uczynki i sprawy, nasze życie i skonanie. Udzielaj nam tu Twojej łaski, a potem zaprowadź nas z wybranymi tam, gdzie w wiecznej radości i szczęśliwości Ciebie czcić i wielbić mamy.

Spraw to, o Panie. Ojciec niebieski, przez Jezusa Chrystusa. Syna Twego najmilszego, Pana i Zbawiciela naszego, który z Tobą i z Duchem Św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Grosz ubogiego

W pewnym wielkim mieście wybudowano szkołę ze składek publicznych. Budynek wystawiono bardzo piękny, jako to przystało na świątynię nauki, a pieniądze nań zbierano od ludzi wszelkich stanów. Dawali je panowie z pałaców, księża i urzędnicy, a nawet i lud roboczy. Znaczna zebrała się suma: stanął też gmach tak piękny, iż po całych godzinach przypatrywać się było można pierszemu jego kolumnom, figurom na dachu, wielkim oknom i różnym innym ozdobom.

Przed tymże gmachem stał pewien ubogi człowiek i przypatrywał mu się z widoczną uciechą. Śmiał się i zacięrał ręce, a szczególnie obawiał radość swoją, widząc, jak uczniowie szli na lekcje albo z lekcji wychodzili.

Nie uszło to uwagi chłopców i budziło ich ciekawość.

Razu pewnego, gdy po ukończeniu nauk rocznych wychodzili ze świadectwami szkolnymi, romada młodzieży obstała owego człowieka i pytała go, dlaczego się tak raduje.

— Cieszę się, mówił pocziwiec, gdyż myślę sobie, że i ja do waszych nauk przyczyniłem się trochę.

— A to jakim sposobem? — krzyknęła gromada, śmiejąc się i biorąc pod boki.

— Nie śmieciecie się, moi panowie — odrzekł wyrobnik łagodnie. Ot, kiedy zbierano składkę na waszą szkołę, i ja dałem na nią ciężko zapracowaną złotówkę. Zato nie jedliśmy tego dnia kolacji, i dzieciaki głodne spać poszły. Ale nie żał mi tego wcale, owszem, cieszę się niewymownie, gdy widzę, że w tej szkole uczy się tylu mło-

dych panów, a ta nauka kiedyś na ludzi pożytecznych krajowi was wykieruje.

— A bez waszej złotówki pewno nie byłoby tego wszystkiego? — rzekł jeden szydersko.

— Cha! cha! cha! — wrzasnęła reszta, śmiejąc się do rozpuku, i rozbiegła się na wszystkie strony.

Ubogiemu łyzy w oczach stanęły, gdy wtym przystąpiło do niego dwóch starszych młodzieńców, skłoniło mu się z uszanowaniem, a jeden z nich odezwał się w te słowa:

— Błogosławione twe ręce pracowite i błogosławiony grosz wdowi, rzucony do skarbicy naszej nauki! Do końca życia nie zapomnimy, że i tobie winni jesteśmy to światło, które w dalszym życiu ma nas prowadzić ku dobru naszemu i całego społeczeństwa. Ciesz się i raduj, pocziwy człowiecze, a Pan Bóg wynagrodzi ci kiedyś so-
wicie ten ciężko zapracowany grosz, który złożyłeś dla nas w ofierze.

Do proboszcza na zapowiedzi

Para narzeczonych wybiera się na zapowiedzi. Odważny młodzian ze strachem spogląda na swoją wybraną: „Czy nauczyłaś się katechizmu? Pamiętaj, żebyś mi podpowiadała, ja już nic nie pamiętam“. Ona naprędce przegląda naukę o małżeństwie ale w głowie taki zamęt, że z największym trudem ledwie skleja odpowiedź na pytanie, co jest sakrament małżeństwa.

To też, gdy ks. proboszcz pyta: Który jest najpierwszy i najpotrzebniejszy sakrament? — pada odpowiedź: — Małżeństwo! — Nie moje dzieci, małżeństwo jest wielkim sakramentem, ale najpierwszym i najpotrzebniejszym jest chrzest. Jeżeli jednak wy powiadacie to o małżeństwie, z pewnością chętnie posłuchacie mojej nauki o niem, tem bardziej że to nauka Kościoła św. oparta na doświadczeniu dwudziestu wieków...

I tak w dalszym ciągu dowiedziała się młoda para, jakie małżeństwo nakłada obowiązki i jakich udziela praw, dowiedziała się o znaczeniu przysięgi oraz obrządków ślubnych i gdy miała być pożegnana życzeniem, aby w pożyciu małżeńskim jak najobficiej znalazła szczęścia, narzeczony odezwał się w te słowa:

— Tak nas straszyl, że ks. proboszcz będzie się pytał pacierz i katechizm — a tymczasem dowiedzieliśmy się z ust jego wielu ważnych rzeczy, o których nie słyszeliśmy na żadnym kazaniu. Przyznam się, że wcale nie byłem łaskaw na te zapowiedzi!

— Domyślałem się tego. — powiedział dalej ks. proboszcz. — Cieszę się, że pan teraz wie i rozumie, że zapowiedzi ustanowił Kościół św. dla dobra i szczęścia oblubieńców, są z tem połączone trochę przysięgi formalności, ale znacznie większych przykrości, zmartwień i wprost nieszczęścia unikną nowożeńcy, gdy po dawnym zwyczajowi spełnią wszystko, co Kościół św. w sprawie zapowiedzi przepisuje. Przypomnę Wam jeszcze, że do spowiedzi prześlubnej nie potrzebujecie przystępować w naszym parafjalnym kościele, byleście tutaj przystawili do Komunii św. Radzę też dobrze przeczytać broszurkę „Małżeństwo“ z wydawnictwa księży Jezuitów w Krakowie wszystkim narzeczonym, zanim pójdą na zapowiedzi“.

Ludwik Bertrand, członek Akademii francuskiej, o swym nawróceniu

Ludwik Bertrand, członek Akademii francuskiej, autor biografii św. Augustyna, w ten sposób opowiada o swym własnym nawróceniu:

„Od 23 lat żyłem w wielkim nieładzie intelektualnym. Pewnego dnia w Beyrucie spotkałem pewnego księdza jezuitę, który w ten sposób odezwał się do mnie: „Dlaczego pan wyobraża sobie, że już nie jest katolikiem? Jutro jest uroczystość Wszystkich Świętych: będę się modlił za pana. Proszę mi przyrzec, że i pan również będzie się modlił“.

Nie dałem żadnego przyrzeczenia, mimo to następnego dnia wziąłem udział we Mszy św., zamówionej przez konsulat, by być z ludźmi swej ras i swego kraju. Z miejsca swego dostrzegłem kornetów klęczących pobożnie córek św. Wincentego a Paulo. Ten prosty widok sprawił, że przypomniałem sobie, iż pokora jest pierwszą z cnót chrześcijańskich. Odruchowo ukląknąłem i ja także i w jakimś wielkim uniesieniu serdecznie odmówiłem modlitwę do Najświętszej Panny. Od tego dnia wszystko, co mnie od praktyk katolickich odstępowało, wszystko, co zdawało mi się niemożliwe, stało się łatwe i nawet przyjemne. A w noc Bożego Narodzenia w Betleem, w małej kaplicy kościoła oo. Franciszkanów, ukląknąłem wraz z pielgrzymami i rozchyliłem wargi, by przyjąć Chrystusa Pana utajonego w hostji“.

Jak misjonarz francuski wypienił ludożerstwo

Niedawno miał odczyt w Sydney misjonarz francuski Pierre Bochu, który 31 lat życia spędził na wyspach Nowe Hebrdy, na których, jak wiadomo, kwitnęło ludożerstwo. Otóż, O. Bochu wynalazł sposób na wypalenie tego wstrętnego obyczaju. Sprowadził on na wyspy kilkanaście gatunków świń domowych. Niektóre z tych gatunków przyjęły się na wyspach i bardzo rozpleniły. Ludożercy, zasmakowawszy w wieprzowinie, za nic w świecie nie chcą już jadać mięsa swoich współziomków. Każdy tubylec na Nowych Hebrdach hoduje teraz masowo bydelko „bezrogie“, tak że nawet posag wypłaca się tam świniami, pięknie utuczonymi.

Wypadki ludożerstwa na Nowych Hebrdach należą obecnie do rzadko spotykanym sensacji. Ponaglają te zbrodnie jedynie najbardziej niebezpieczni mieszkańcy wysp, a i to w tym tylko wypadku, jeżeli już nie uda się im — ukraść wieprzaka.

Złote myśli

Gdy z kim rozmawiasz, spojrzij mu w oblicze, a nie unikaj jego wzroku jak winowajca. W obcowaniu z bliźnim trzeba być szczerym, życzliwym i prawdomównym.

Pociechy i słodkie duchowe są dobre i dobrym jest Bóg, który je daje; ale my, nie jesteśmy dobrymi dlatego, że Bóg nam je zsyła — miał wielki nauczyciel Kościoła. Biskup genewski

Szczegóły skrytobójczego napadu na dwóch księży hiszpańskich

Blizsze szczegóły o zamordowaniu dwóch księży w Arboloda, podane ostatnio przez prasę hiszpańską, świadczą w całej pełni o ohydzie tej zbrodni. Przedewszystkiem nie były ściśle pogłoski, rozsiewane przez wrogi kościołowi odłam prasy hiszpańskiej, jakoby księża, którzy padli ofiarą skrytobójczego napadu, względnie jeden z nich, mianowicie ks. Inchaurreaga, przez ataki przeciwko nowej konstytucji ściągali na siebie nienawiść radykalnych elementów miejscowych. Obaj ci duchowni byli natomiast bardzo lubiani w całej okolicy, czego dowodzi też niezwykle rozgoryczenie ludności z powodu tej zbrodni.

Księża odbywali swoją zwykłą wieczorną przechadzkę, podczas której spotkali dwóch nieznanymi im osobników. Osobnicy ci nie odpowiedzieli na pozdrowienie księży miejscowym zwyczajem, natomiast, minawszy ich, oddali z tłuszerę strzałów, których ofiarą padł martwy ks. Inchaurreaga, liczący 46 lat, i ciężko ranny 29-letni wikary ks. Zamallca, odwieziony następnie do szpitala.

Rozgrzeszenie na aeroplanie

Belgijski Houring Klub wynajął pewnemu towarzystwu swój aparat, na którym można przewieźć 12 pasażerów. Gdy aparat znajdował się na wysokości 300 metrów, powstał na nim nagle pożar. Wśród pasażerów powstała panika i przerażenie tak wielkie, że poczęli głośno spowiadać się ze swoich grzechów. Obecny wśród pasażerów ksiądz wstał i udzielił wszystkim rozgrzeszenia. Na szczęście jednak udało się pilotowi wylądować w porę, że tylko jeden z pasażerów uległ silniejszemu poparzeniu. Podróżni, otoczywszy księdza, gorąco dziękowali mu za przysługę, jaką potrafił zachować w tak okropnej chwili.

Cie Mszy świętych odprawia się codziennie na całym świecie?

350 tysięcy. To znaczy, że co sekundę dokonuje się cztery konsekracje, czyli cztery razy podniesienie odbywa się w jednej sekundzie, 2'0 konsekracji w jednej minucie, a 14 tysięcy 400 konsekracji w jednej godzinie.

O sporcie

Kardynał Faulhaber arcybiskup monachijski o znaczeniu i zadaniu sportu tak się wypowiada: „Celem sportu nie jest wyężdżanie mięśni i nerwów w nierozsądnych zawodach i pokazach siły fizycznej, lecz rozwijanie sił danych od Boga, rozwijanie siły woli dla panowania nad ciałem, słabem często i chorowitem. Sport ma być szkołą dyscypliny, szkołą ducha obywatelskiego. Wszelka przesada jest tu bezwzględnie szkodliwa, dlatego udział kobiet w sportach musi być bardzo ograniczony, a zawody gimnastyczne kobiet samych lub wspólnie z mężczyznami są przeciw naturze. Rozumieli to starożytni Grecy, a ostatecznie i narody angielskie, skąd sporty rozeszły się na cały świat. I w Grecji i w późniejszych zawodach angielskich kobiety udziału nie brały“.